

misarzami papieskimi do załatwienia trwającego już od lat całego zatargu między arcybiskupem lwowskim a jego kapitułą o wykonywanie duszpasterstwa parafialnego na terenie Lwowa, zatargu, który wskutek pisemnej skargi kapituły oparł się był o Rzym⁷⁾, a który znalazł swój koniec dopiero ze śmiercią gwałtownego i niesfornego arcybiskupa. Tym też tłumaczy się, że, gdy biskup Jan w charakterze komisarza papieskiego obłożył Lwów interdyktem, duchowieństwo lwowskie tak skrętnie i skwapliwie zastosowało się do tego zarządzenia, którego całe ostrze skierowane było widać przeciwko osobie niepopularnego arcybiskupa.

Szczególny tytuł do chwały i trwałej pamięci zdobył sobie biskup Jan Biskupiec przez swoją działalność ustawodawczą, jaką rozwinął w diecezji chełmskiej w okresie drugim swych rządów biskupich, kiedy to po śmierci Jagielly wycofał się z życia dworskiego i poświęcił się całkowicie pracy nad organizowaniem życia kościelnego na powierzonym sobie terytorium. Ustawy czterech synodów diecezjalnych, odprawionych pod jego przewodnictwem w latach 1434—1440, 1440/41, 1445 i 1449, zachowane w kopiach w rękopisie Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu II HC 11, tworzą jako całość dzieło pomnikowe, jakim poszczycić się nie może żadna inna z polskich diecezji. W statutach swych synodów zabłysnął mistrz Jan całym swym talentem, swą głęboką erudycją teologiczną i wiedzą prawniczą. Dopiero na tle tych pomników zarysuje się nam wyraziściej sylweta tego gorliwego biskupa, organizatora i administratora, dbałego o kult Boży i czystość wiary, przepojonego troską o poziom moralny swego kleru i bogobojność życia swych owieczek, wybitnego męża stanu, tak szczerze i tak głęboko lojalnego wobec swego króla i wobec potrzeb polskiej polityki państwowej, znakomitego syna rodziny dominikańskiej, jednego z najwybitniejszych i najzasłużeńszych przedstawicieli naszego episkopatu XV wieku.

⁷⁾ Abraham. Kilka szczegółów o synodach lwowskich. I. c. — Por. ks. Likoński. Powstanie godności prymasowskiej, I. c., 253 i n.

Ks. Aleksander Usowicz O. M. (Kraków)

TRAKTATY JANA Z GŁOGOWA JAKO WYRAZ KULTURY ŚREDNIOWIECZNEJ

Prądy kulturalne średniowiecza były zbyt potężne, ażeby nie miały dotrzeć i do Polski. Dotarły tam wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale nie w mniejszym stopniu, aniżeli w innych krajach, przetworzyły styl myślenia i życia. Ogarnęły one zwłaszcza środowiska klasztorne i Uniwersytet Jagielloński. Nawet pobieżny rzut oka na rękopisy i inkunabuły Bibl. Jag. wskazuje, jak polscy filozofowie, prawnicy i teologowie garnęli się do skarbów nauki średniowiecznej. Wśród kodeksów Biblioteki znajdziemy i olbrzymią encyklopedię Rabana Maura, pisaną u progu średniowiecza, i traktaty Anzelma z Canterbury, i „miodopłynne” opera św. Bernarda, i Hugona od św. Wiktora, i Jana z Salisbury, nie mówiąc już o autorach z okresu złotego i późnego średniowiecza. Podpisy i notatki wybitnych magistrów, jakie tam znajdujemy, streszczają nieraz całą historię kolejnego przechodzenia z rąk do rąk kodeksów oraz historie zagadnień, jakie wywołały w umysłach uczonych polskich.

Coraz to nowe nazwiska wydobywane z rękopisów dowodzą, że magistrzy krakowscy umieli całą duszą wchłaniać kulturę średnich wieków. A jak ją wchłaniali i przetwarzali świadczą ich pisma. Pisma te, zasadniczo przechowane w Bibl. Jag., stanowią potencjalnie całe dzieje polskiej myśli średniowiecznej. Do pism, które są wyrazem kultury wieków średnich w Polsce, należą i traktaty Jana z Głogowa.

I.

Koleje życia

Jan z Głogowa zapisał się na Uniwersytet Jagielloński wiosną r. 1462¹⁾. W trzy lata później został bakałarzem²⁾ a około Nowego Roku 1468 magistrem³⁾. Choć był Niemcem z pochodzenia, przywiązał się do wszechnicy polskiej tak, że aż do śmierci przez blisko 40 lat w niej wykładał i pisał dzieła „na większą cześć i chwałę naszego krakowskiego uniwersytetu“ (pro singulari Universitatis nostrae fama et gloria⁴⁾). Jak wynika z Liber diligentiarum w wykładach swych (od r. 1487—1506) objął niemal całą filozofię wraz z pokrewnymi dziedzinami⁵⁾. Obok komentarzy do pism logicznych Arystotelesa, wyjaśnia także filozofię przyrody. Obok Arystotelesa, komentuje i Piotra Hiszpana. Metafizyczne zagadnienia rozwija w komentarzu do dziełka Liber de causis. W wykładach gramatyki posługuje się jako tekstem małym Donatem i Aleksandrem z Villedieu (de Villa Dei). Wyjątkowo, bo raz jeden tylko, objaśnia Epistolae A. Nigra w półroczu zimowym r. 1506. Przy wykładach astronomii posługuje się popularnym podręcznikiem Jana z Holywood (De Sacrobusto).

Od r. 1484 występuje jako kolega Kolegium Większego⁶⁾. Dwukrotnie, bo w r. 1478 i 1489, piastuje godność dziekana wydziału⁷⁾. W ramach prac na Uniwersytecie spełnia urząd

¹⁾ Album studiosorum Univ. Cracov., I, Cracoviae 1887, 167. Por. A. Birkenmajer, Astronomowie i astrologowie śląscy w wiekach średnich, Katowice 1937, 38.

²⁾ Statuta necnon liber promotionum, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, 62.

³⁾ Statuta necnon liber promotionum, 63.

⁴⁾ Por. np. Liber Posteriorum analeticorum, Cracoviae 1499, fol. 191 vo.

⁵⁾ Liber diligentiarum, ed. Wł. Wisłocki, Cracoviae 1885, Index n. 411.

⁶⁾ Acta Rectoralia, ed. Wł. Wisłocki, I, Cracoviae 1897, n. 938.

⁷⁾ Statuta necnon liber promotionum, 84, 103.

prowizora Bursy Ubogich⁸⁾. Urząd ten, jak się zdaje, przysparzał mu wiele kłopotów. Prawdopodobnie z funkcją prowizora należy wiązać liczne procesy w sprawach finansowych, o których czytamy w Acta Rectoralia. Wysoką godnością dla Głogowczyka była kanonia św. Floriana, tak ceniona przez magistrów krakowskich⁹⁾.

Jedną z trosk Jana z Głogowa była opieka nad studentami. Owocem tej troski i opieki była bursa, tzw. Bursa Allemanorum. Bursy należały do Uniwersytetu, który je oddawał w zarząd dzierżawcom, pilnującym ich strony finansowej. Dzierżawcy wypłacali Uniwersytetowi pewną sumę. W r. 1483 bursę węgierską, znajdującą się w domu Melsztyńskich, wziął Jan z Głogowa w dzierżawę na trzy lata¹⁰⁾. W r. 1486 ponowił ten najem na jeden rok¹¹⁾. W tym samym roku, myśląc o bardziej dogodnym i stałym mieszkaniu dla studentów, przejął za pewien czynsz od egzekutorów testamentu Jana Długosza plac niegdyś żydowski za Kolegium Większym¹²⁾; na tym placu buduje dom dla scholarów, o którym już w r. 1488 słyszymy jako o bursie nowopowstałej.

Czy Jan z Głogowa był wychowawcą księcia Jana Gasztołda? W r. 1488 zapisuje się na Uniwersytet Krakowski Janusz, syn księcia Aleksandra z Litwy. Utrzymywano przez dłuższy czas, że był to Janusz Gasztołd¹³⁾. Ks. J. Fijałek wykazał, że nie był to Gasztołd, lecz książę Aleksandrowicz Hołszański, późniejszy krajczy litewski a w końcu namiestnik wołkowyski¹⁴⁾. Janusz mieszkał w Kolegium Większym pod

⁸⁾ Acta Rectoralia, n. 2124.

⁹⁾ Por. Conclusiones Univ. Cracov. ab anno 1441 ad annum 1589, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, 82.

¹⁰⁾ Conclusiones, 50.

¹¹⁾ Conclusiones, 55.

¹²⁾ Conclusiones, 56.

¹³⁾ Por. K. Morawski, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego, II, Kraków 1900, 65—66.

¹⁴⁾ Ks. Jan Fijałek, Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Warszawa 1914, 167 n.

opieką mgra Bernarda z Nyssy⁷⁾). Po śmierci Bernarda (1490) zaopiekował się nim Głogowczyk.

Głogowczyk, jak wynika z dokumentów, był naturą żywą i towarzyską. Żywość temperamentu prowadziła go czasem zbyt daleko. W r. 1495 np. student Walenty de Piscaria oskarża Głogowczyka przed sądem rektorskim, że go publicznie zniesławiał. Ponieważ oskarżony na żądanie rektora nie mógł podać dowodów na zarzut i wyznał, że wszystko powiedział w uniesieniu, sąd rektorski skazał go na odwołanie zarzutu obelżywego i zapłacenie Uniwersytetowi 3 florenów⁸⁾).

Bliższą przyjaźń zawarł Jan z Głogowa z Michałem Falke-nerem z Wrocławia. Ślady tej przyjaźni pozostały dotychczas. Na rękopisach Bibl. Jag., obejmujących wykłady i pisma Jana z Głogowa, widnieje często napis: Michaëlis Wratislaviensis sum⁹⁾). Zdaje się, że i z Tomaszem Murnerem wiązały go bliższe stosunki. Kiedy Murnera pozwano przed sąd rektorski w związku z jego nową metodą wykładania logiki przy pomocy kart, wtedy Jan z Głogowa wydaje o nim sąd pochlebny¹⁰⁾).

Z zagranicznych uczonych przyjaciółmi mu byli humanista Ottmar Nachtigall (Luscinius) i astronomowie wiedeńscy. Nachtigall, chociaż krytycznie usposobiony do dialektyki, drukuje w Strassburgu dzieła Jana z Głogowa i umieszcza na nich wiersze pochwalne¹¹⁾). Także Andrzej Stiborius (um. 1515), przyjaciel Celtesa, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, żył w przyjaźni z Głogowczykiem. Dowodem tej przyjaźni jest następująca dedykacja: Prognosticon Augustini Olomucensis ex Gymnasio Patavino Johanni Glogoviensi ab Andrea Stiboriensi missum, s. l. (Padvae) 1491. Autor książeczki dedykowanej

⁷⁾ O Bernardzie z Nyssy por. G. Bauch, Beiträge zur Literaturgeschichte des schlesischen Humanismus, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. 40 (Breslau 1906), 178—181.

⁸⁾ Acta Rectoralia, nn. 1733 i 1735.

⁹⁾ G. A. Stenzel, Script. rer. sil., III, 378.

¹⁰⁾ Morawski, II, 164.

¹¹⁾ Por. Ch. Schmidt, Histoire littéraire de l'Alsace, Paris 1879, II, 415.

Augustyn z Ołomuńca, wydawca tablic astronomicznych Blanchiniego, późniejszy doktor prawa kościelnego, był uczniem Uniwersytetu krakowskiego a równocześnie kolegą i przyjacielem Głogowczyka¹²⁾). Nie bez znaczenia jest również fakt, że rękopisy dzieł Jana z Głogowa znalazły się w Bibl. Palat.¹³⁾ w Wiedniu.

Na pracę profesorską i naukową Głogowczyka rzuca pewne światło jego biblioteka. Nie mamy dokładnych danych o tej bibliotece. Wiemy tylko o paru dziełach, które przeszły na własność Bibl. Jag. Są to następujące inkunabuły: 1. Magni, Zophilogium (Sophologium) z następującym autografem: Iste est liber mri Johannis de Glogovia maiori. 2. Algorismus novus s. l. et a. Dziełko to przeszło później na własność Michała z Wrocławia. 3. Ptolemaeus, Cosmographiae libri, Ulmae 1486, również zaopatrzone autografem. 4. Purbachius, Algorismus, s. a., później własność Michała z Wrocławia¹⁴⁾).

Cztery ostatnie dziełka łączą się z zainteresowaniami astronomicznymi i astrologicznymi Głogowczyka, pierwsze z zagadnieniami ogólnofilozoficznymi. Sophologium jest pewnego rodzaju encyklopedią filozoficzną w trzech księgach. Pierwsza księga mówi o umiłowaniu mądrości, druga o ukochaniu cnót, trzecia o nauczaniu. W traktacie drugim pierwszej księgi cztery rozdziały poświęcone są gramatyce, logice, retoryce i astronomii.

Wszystkie te cztery rozdziały mają na marginesie zapiski Głogowczyka. Na dziele Jakuba Magni znajduje się wierszowana notatka Jana z Głogowa z okazji zdobycia Wiednia przez króla Macieja Korwina (l. VI. 1485):

Discite mortales, nimis non fidere muris,
Mena quid valeant, capta Vienna docet.
Strenua quid possint virtus et dextera regis

¹²⁾ L. Birkenmajer, Studia i materiały do życia Kopernika, Kraków 1900, 936 n.

¹³⁾ Bibl. Palat. Vindob., nr 5000 i 5499.

¹⁴⁾ Wl. Wisłocki, Incunabula typographica Bibl. Univ. Jag. Crac., Cracoviae 1900, 200.

Exemplo monstrat claro Vienna suo.
O inaudita nimis placida victoria regis
Laedere non novit, vincere cuncta solet! ⁷⁾.

Głogowczyk umiera w r. 1507, tknięty apopleksją ⁷⁾. Uniwersytet in corpore odprowadził zwłoki jego do kościoła św. Florianiana. Młodzież, zwłaszcza niemiecka, której był wielkim opiekunem, gromadnie uczestniczyła w pogrzebie ⁷⁾.

II.

Traktaty drukowane i rękopiśmienne

Traktaty Jana z Głogowa można podzielić na następujące grupy: dzieła gramatyczne, logiczne, z filozofii przyrody, metafizyczne oraz astrologiczno-astronomiczne i geograficzne.

A. Traktaty gramatyczne: Prima pars doctrinalis Alexandri (1525); Alexandri Gallici secunda pars doctrinalis sui (1500); Tertia et quarta pars doctrinalis Alexandri (1525); Declaratio Donati minoris de octo partibus orationis (1500).

Niektóre z tych dzieł miały szereg wydań. Declaratio Donati minoris np. wyszło jeszcze w r. 1560 jako wydanie czteronaste ⁷⁾. Aleksander, którego komentował Głogowczyk, urodził się ok. r. 1170 w Villedieu w Normandii. Na podstawie Prysejana opracował encyklopedię gramatyczną pt. Alphabetum maius. Z tego dzieła dokonał następnie w r. 1190 wyciągu w heksametrach pt. Doctrinale (puerorum). Doctrinale to miało setki wydań i opanowało całkowicie szkoły. ⁷⁾.

⁷⁾ Wisłocki, Incunabula, 305.

⁷⁾ Por. notatkę na inkunabule Bibl. Jag. nr 2272, Wisłocki, Incunabula, 481.

⁷⁾ Janociana, III, Warszawa 1819, 30.

⁷⁾ Estreicher, Bibliografia polska, XVII.

⁷⁾ F. X. Eggersdorfer, Alexander de Villa Dei, art. w Lexicon f. Theologie und Kirche, I (Freiburg i. Br. 1930), 251. O Doctrinale Aleksandra por. D. Reichling, Das Doctrinale des Alexander de Villa dei (Monumenta Germaniae Paed., XII, 1893); J. E. Sandys, A History of Classical Scholarship, II (Cambridge 1908).

Donatus minor, wyjaśniany przez Głogowczyka, jest wyciągiem z większego Donata. Wyciąg ten opracowano na wzór katechizmu w postaci pytań i odpowiedzi ⁷⁾.

B. Traktaty logiczne: Argumentum in librum Porphyrii (1504); Exercitium novae logicae seu librorum prorum et elenchorum (1494); Liber posteriorum analeticorum (1499 i w rkpsie Bibl. Jag. nr 2173 na podstawie Egidiusza); Exercitium super omnes tractatus Petri Hispani (1500).

Piotr Hiszpan, którego traktaty komentuje Głogowczyk, urodził się w pierwszej połowie XII w. w Lizbonie. Studiował w Paryżu pod Wilhelmem Shyreswood. W r. 1246 uczy w Sienie a w 1273 zostaje kardynałem — biskupem Tusculum. W trzy lata później wstępuje na tron papieski pod imieniem Jana XXI. Już w następnym jednak roku umiera. U współczesnych miał wielkie wzięcie jako lekarz. Na późniejszą zaś myśl średniowieczną wywarł wpływ przede wszystkim przez swe Summulae logicae, składające się z siedmiu rozdziałów. Sześć pierwszych rozdziałów obejmuje logikę Arystotelesa i Boecjusza czyli tak zwaną logikę starszą (logica antiqua); siódmy rozdział zawiera logikę nowszą czyli współczesną (logica modernorum) ⁷⁾.

C. Traktaty z filozofii przyrody: Quaestio librorum de anima (1501); Physionomia (1518); Exercitium physicorum (1510); Introductio pulchra in VIII libros Physicorum. Rkps Bibl. Jag. nr 2089.

W komentarzu do De anima znajduje się rysunek głowy z komórkami mózgowymi, na której oznaczono narządy zmysłów. Pierwotny rysunek jest pomysłem oryginalnym, choć nie pierwszym tego rodzaju. Natomiast rysunki w późniejszych

⁷⁾ M. Grabmann, Die Entwicklung der mittelalterlichen Sprachlogik, Fulda 1922, 9.

⁷⁾ F. Überweg—B. Geyer, Die patristische und scholastische Philosophie, Berlin 1928, 455 nn.

wydaniach są zapożyczone z G. Reische, Margaritta philosophica (Basil. 1508)⁷⁾.

Pod tytułem pierwszego wydania traktatu fizjognomicznego widnieje wiersz Rudolfa Agrykoli (młodszeo) o ważności fizjognomii i dzieła Jana z Głogowa. Na odwrotnej stronie pisze Agrykola, że Marek Scharffenberg, wydawca krakowski, ofiarował mu dziełko fizjognomiczne Głogowczyka, filozofa i astronoma, które on listem swym zaopatruje jako puklerzem.

Rękopiśmienny komentarz do Fizyki jest głosem marginesową ad intentionem Alberti Magni. Z wstępu i zakończenia tego komentarza wynika, że Głogowczyk rozpoczął go wykladać w r. 1499 w półroczu letnim a skończył 1500 r., również w półroczu letnim. Za czasów J. S. Bandtkiego znajdowała się na oprawie rękopisu notatka, wskazująca na Michała z Wrocławia jako właściciela⁸⁾.

D. Traktaty metafizyczne: Metafizyka Głogowczyka kryje się w rękopisach. Rękps Bibl. Jag. nr 2090 nosi tytuł: Super Metaphysicam Aristotelis. Colophon na fol. 281 ro brzmi: Terminatum anno 1501 currente augusti hoc opus, dilligentissimo quoque studio iuxta Alexandri intentionem per mgrum Johannem Glogoviensem interpretatum⁹⁾. Aleksander z Aleksandrii, na którym się opiera komentarz Głogowczyka, był kolegą Szkota w Paryżu. W pismach łączy szkotyizm z filozofią św. Bonawentury. Komentarze Aleksandra do Sentencji w dwu redakcjach, interpretacja Metafizyki, Quodlibeta, traktat o lichwie, należą do najlepszych pism XIV w.¹⁰⁾. Wykład Głogowczyka bardzo ściśle trzyma się Aleksandra: są to głosy marginesowe i interlinealne. Pierwsze dwie strony zapisane są ręką Michała z Wrocławia. Również i w dalszym ciągu tekstu wy-

⁷⁾ J. Kopernicki, O dziełach Jana z Głogowa, mających styczność z antropologią, Kraków 1870, 47.

⁸⁾ Por. Wł. Wisłocki, Katalog rękopisów Bibl. Uniw. Jag. Kraków 1877—1881, 506.

⁹⁾ Wisłocki, Katalog rękopisów, 506.

¹⁰⁾ M. de Wulf, Histoire de la philosophie médiévale, Louvain 1924, II, 194.

stępuje tu i ówdzie jego notatka marginesowa. Na oprawie widnieje napis: Michaëlis Wratislaviensis sum.

Rękps. Bibl. Jag. nr 2453 obejmuje Disputationes in Metaphysicam oraz odkryty przez ks. Konstantego Michalskiego komentarz do dziełka św. Tomasza De ente et essentia¹¹⁾. Disputationes oparte są na Aleksandrze z Aleksandrii. Podstawą zaś komentarza do De ente et essentia jest Gerard de Monte. Jak wynika z porównania dwu komentarzy, Jan z Głogowa częściowo brał dosłownie, a częściowo rozszerzał tekst Gerarda¹²⁾.

Ks. Marcin Grabmann odnalazł w Bibl. Uniw. we Wrocławiu w Cod. B. Q. 14 podobny rękopis do rękpsu krakowskiego nr 2453. I tam również widnieje na początku komentarza do Metafizyki Arystotelesa, (1 ro — 124 ro), po czym następuje (125 ro — 158 ro) komentarz do De ente et essentia. Na fol. 158 ro podano imię autora: Hec magister Johannes Glogovita¹³⁾.

E. Traktaty astrologiczno-astronomiczne i geograficzne: Traktaty te, częściowo drukowane, a częściowo rękopiśmienne, dzieli Aleksander Birkenmajer na trzy grupy¹⁴⁾. Do pierwszej grupy należą prognostyki i kalendarze astrologiczne. Prawdopodobnie liczba prognostyków i kalendarzy doszła przynajmniej do liczby trzydziestu; z tej liczby kilkanaście dochoowało się do naszych czasów. Drukowane prognostyki Jana z Głogowa powszechnie były cenione i rozchodziły się po Polsce,

¹¹⁾ Ks. K. Michalski, Tomizm na przełomie XV i XVI w. w Polsce. Extrait du Bulletin de l'Académie de Sciences de Cracovie, Janvier—Juillet 1916, 67.

¹²⁾ Por. np. zakończenie koment. Jana z Głogowa fol. 210 i Gerarda de Monte, De ente et essentia, seu de quidditatibus cum commentatione Gerardi Montani de Monte, s. l. et a. (w inkunabulach Bibl. Jag. nr 1639) fol. 36 ro.

¹³⁾ M. Grabmann, De commentariis in opusculum S. Thomae Aquinatis, De ente et essentia, Taurini—Romae 1939, 9.

¹⁴⁾ Birkenmajer, Astronomowie i astrologowie śląscy, 24 nn.

Śląsku, środkowych i południowych Niemczech⁷⁾. W jednym z nich przepowiada autor, że zjawi się „czarny mnich”, który wprowadzi tak wielkie zamieszanie do Kościoła, że Wrocławczycy będą gorsi od Prażan. Po wystąpieniu Lutra ogólnie podziwiano tę przepowiednię⁸⁾.

Do drugiej grupy należą podręczniki astrologii. Jedne z nich zbliżone są do prognostyków i pouczają, jak należy się posługiwać kalendarzem Jana Regiomontana (*Interpretatio almanach*). Trzy monografie traktują o niektórych działach astronomii, a mianowicie o zmianach pogody (*De mutatione aëris*), o horoskopach (*Introductorium in scientiam nativitatum*) i o wyborze szczęśliwych dni (*Tractatus de electionibus*). Z zakrojonej na dużą skalę Sumy astrologicznej opracował autor tylko dwie pierwsze księgi i początek trzeciej. Pewnym uzupełnieniem do podręczników astrologicznych jest apologia astrologii pt.: *Persuasio brevis quomodo astrologiae studium religioni christianae non est adversum*.

Trzecia grupa obejmuje dzieła z astronomii i z pogranicza astronomii, geografii i filozofii. *Introductorium Sphaerae Johannis de Sacrobusto* i *Explanatio in Computum chirometralum* objaśniają podręczniki przepisane dla kandydatów na bakałarzy. Z komentarza do astronomii teoretycznej Gerarda z Kremony mamy tylko fragment. Z r. 1492 pochodzi *Tractatus de 48 imaginibus caelestibus*, opisujący konstelacje ciał niebieskich z trojakiego punktu widzenia: astronomicznego, astrologicznego i mitologicznego. Trzy dzieła odnoszą się do tablic astronomicznych. Pierwsze z nich *Interpretatio tabularum resolutarum*, jest wykładem tablic zredukowanych na południk krakowski. Wykład ten pisał Jan z Głogowa około r. 1488, a więc w kilka zaledwie lat po powstaniu podobnego

⁷⁾ Prognostyki obszernie omawia A. Birkenmajer w art. *Astrologia krakowska u szczytu swego rozgłosu*, *Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego* na rok 1937, Kraków 1937, 58–61.

⁸⁾ Janociana, III, 33.

dzieła Wojciecha z Brudzewa (1482). Podobnym, ale krótszym wykładem tablic są *Canones Tabularum aurearum* z r. 1493. Trzeci komentarz do tablic, nosi tytuł: *Canones tabularum directionum Johannis de Regiomonte* (ok. 1497).

Dziełem, stojącym na pograniczu astronomii i geografii jest *Introductorium cosmographiae* w dwu redakcjach. Wykład geografii Głogowczyka cechuje duża znajomość geografii starożytnej, posługiwanie się metodą poglądową oraz nawiązywanie do zagadnień współczesnych⁹⁾. Na pograniczu astronomii i filozofii stoją dwa dziełka w formie *quaestiones*. Jedno z nich z r. 1497 odpowiada na pytanie, czy ciało niebieskie może poruszać się równocześnie dwoma ruchami, drugie zastanawia się nad tym, czy filozoficznie rzecz biorąc, Awerroes wykazał niemożliwość teorii ruchu planet.

Po tym wyliczeniu i krótkiej zewnętrznej charakterystyce dzieł Jana z Głogowa, przejdźmy do ich strony wewnętrznej. Siegnijmy do tekstu, bo dopiero tekst umożliwi nam prawdziwy wgląd w twórczość pisarską Głogowczyka. Tekst również wykaże nam, w jakim stopniu autor polski wchodzi swą myślą w ogólny prąd filozofii średniowiecznej.

III.

Ocena przeszłości

Jedną z cech charakterystycznych kultury średniowiecznej jest pozytywne nastawienie do przeszłości. Filozof czy teolog

⁹⁾ Por. Fr. Bujak, *Dwa przyczynki do historii Uniw. Jag.*, *Studia geograficzno-historyczne*, Kraków 1923, 64 nn.; Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie śląscy*, 26. — S. Starowski w *Ekantontas, Venetia 1627*, 192 pisze, że widział w Rosji wiele ksiąg Pisma św. przełożonych przez Głogowczyka na j. słowiański. Wiadomość ta jednak jest nieprawdopodobna. Por. *Encyklopedia Orgelbranda*, Warszawa 1862, X, 49 nn. O tzw. *Ośmłogłośniku* por. J. S. Bandtkie, *Historia drukarni krakowskich*, Kraków 1815, 122 n.

średniowiecza sięga do dorobku przeszłości, by odkryć tam cząstkę prawdy, jaka się kryje nawet w błędnych systemach. Celem poszukiwań historycznych według św. Tomasza nie jest wiedzieć, co ludzie myśleli, ale gdzie jest prawda¹⁾). Jan z Salisbury z wielkim szacunkiem mówi o powadze dawnych autorów. Cytuje zdanie Bernarda z Chartres, który porównuje współczesnych sobie do karzelek, wspinających się na barki gigantów; wzrok gigantów i ich dostojna postawa umożliwia im oglądanie przedmiotów dalekich²⁾).

W tym duchu zwraca się również ku przeszłości Jan z Głogowa. Jako polihistor bierze on pod uwagę najróżnorodniejsze źródła, ażeby z nich wydobyć cząstkę prawdy. Zależnie od celu pracy podstawą jest ten lub inny autor. Obok niego jednak cytuje cały szereg różnorodnych powag tak, że mamy u Głogowczyka przegląd wszystkich niemal opinii odnośnie kwestii roztrząsanej. Weźmy np. do ręki Liber posteriorum. Na stronie drugiej tego traktatu mówi autor, że objaśnień do tekstu Arystotelesa dostarczyli mu: Egidiusz Rzymski, św. Tomasz, Albert Wielki i Paweł z Wenecji. Faktycznie bliższa analiza traktatu wykazuje, że najczęściej cytowany jest Paweł z Wenecji, potem Egidiusz Rzymski, św. Tomasz i Albert Wielki. Ale obok tych nazwisk widać także nazwiska Boecjusza, Jana z Jandun, Awicenny, Porfiriusza, Seneki i innych. Czasem traktat Głogowczyka powtarza niemal w tych samych słowach autora podstawowego.

Dla ilustracji podajemy fragment z rękopiśmiennego komentarza Jana z Głogowa do Metafizyki, zestawiając go z podobnym komentarzem Versora:

¹⁾ In De coelo et Mundo, I, I lect. 22.

²⁾ Metalogicus, 3, 4; ML 199, col. 900: Dicebat Bernardus Carnotensis nos esse quasi nanos, gigantium humeris insidentes, ut possimus plura eis et remotiora videre, non utique proprii visus acumine, aut eminentia corporis, sed quia in altum subvehimur et extollimur magnitudine gigantea.

Jan z Głogowa

Conclusio responsalis ista:

Omnes homines natura scire desiderant. Veritatem huius conclusionis probat Aristoteles a signo, hoc est a posteriori. Et arguit sic: Illum sensum maxime diligimus, qui maxime est cognoscitivus. Ergo signum est, quod omnes homines natura scire desiderant. Si enim non esset possibile nos aliquid scire, utique non diligeremus illum sensum, qui est medium scientiae. Qui enim diligit medium, diligit illud propter finem. Sed antecedens patet, quia magis diligimus visum, et visus facit maxime scire, quia multas rerum differentias nobis ostendit. Hanc autem conclusionem doctor S. probat tribus rationibus.

Rkps Bibl. Jag. nr 2453 fol. 6 ro.

Versor

Conclusio responsalis ad quaestum omnes homines natura scire desiderant probat Aristoteles a signo quod est sensuum dilectio, in quantum cognoscitivi sunt, etiam preter hoc quod ad utilitatem vite conferant. Quod probat Aristoteles per hoc quod ille sensus maxime ab hominibus diligitur, qui maxime cognoscitivus est, sed sensus visus maxime nos cognoscere facit... Ex quo sequitur, quod ipsum cognoscere sicut scire naturaliter desideramus, quia sensus nostros diligimus propter cognitionem... Ex dictis patet quod sensus non aequaliter serviunt hominibus et brutis quia magis subveniunt hominibus. Hanc conclusionem probat sanctus Thomas tribus rationibus.

Quaestiones super Metaphysicam Aristotelis, Coloniae (s. a) fol. 3 vo.

Nie znaczy to jednak, że Jan z Głogowa powtarza niewolniczo obce myśli. Za wzorem innych scholastyków czerpie ze skarbcza wspólnego, z patrimonium commune to, co uważa za wartościowe. Umie jednak zająć krytyczne stanowisko. W Liber elenchorum np. idzie zasadniczo za opinią Egidiusza, zwłaszcza, gdy mowa o różnych gatunkach w poszczególnych rodzajach błędnych dowodów. Różni się natomiast od Egidiusza przez to, że dyskusje teoretyczne wzmacnia zawsze licznymi przykładami³⁾, co oczywiście powiększa wartość pedagogiczną wykładu. Co więcej, nawet w teorii nie idzie zawsze za zdaniem Egidiusza. Już w odpowiedzi na pierwsze pytanie Liber elenchorum, czy dowód błędny może być przedmiotem odrębnej wiedzy, nie zgadza się z Egidiuszem. Według Egidiusza, pierwszorzędnym przedmiotem badań naukowych jest zawsze moment pozytywny, wszelki brak zaś jest przedmiotem drugorzędnym; dowód błędny nosi na sobie charakter pewnego braku

³⁾ Por. np. fol. 89 i 91 Exercitium novae logicae, Cracoviae 1511.

i dlatego nie może stanowić przedmiotu wiedzy wyodrębnionej. Głogowczyk odczuwa tę opinię, oświadczając, że jest ona niezgodna z interpretacją ogółu komentatorów⁴⁾.

Według św. Bonawentury w poczwórny sposób można pisać jakąś księgę: Ktoś pisze księgę, podając w niej tylko obce myśli, nic nie dodając, ani nic nie ujmując; takiego człowieka nazywamy skryptorem. Inny pisze rzeczy obce, dodając coś, ale nie ze swej myśli, i ten nazywa się kompilatorem. Ktoś inny pisze i obce rzeczy i swoje, lecz obce jako główne, a swoje jako dodatkowe, dla objaśnienia obcych, i ten nazywa się komentatorem. Wreszcie, ktoś pisze i swoje i obce rzeczy, lecz swoje jako główne, a obce jako dodatkowe, dla wzmocnienia swych myśli, i ten nosi nazwę autora⁵⁾.

Jan z Głogowa nie jest tylko kompilatorem. Kto bowiem umie ogromny materiał ideowy uporządkować i zająć wobec niego krytyczne stanowisko, ten musi dać coś z własnej duszy, tzn. być komentatorem i autorem. Zdolność porządkowania materiału zebranego zauważył u Głogowczyka Ottmar Nachtigall (Luscinius). Nachtigall na jednym z wydań *Exercitium Veteris Artis* (1517), umieścił taki wiersz pochwalny:

Quisquis amat logicae propere contingere culmen,
Hoc volvat veteris ilicet artis opus,
Quo sine nec scire poteris nec solvere nodos
Linguae, quos clarus textit Aristoteles,
Auctor Joannes tibi docta Cracovia sudat
Glogerus, tollens nomen in astra suum⁶⁾.

⁴⁾ *Exercitium novae logicae*, fol. 64.

⁵⁾ *Liber I Sententiarum, Prohemium q. IV, editio minor* (Quaracchi — Firenze 1934, 12): Ad intelligentiam dīctorum notandum, quod quadruplex est modus faciendi librum. Aliquis enim scribit aliena, nihil addendo vel mutando; et iste mere dicitur scriptor. Aliquis scribit aliena, addendo, sed non de suo; et iste compilator dicitur. Aliquis scribit et aliena et sua, sed aliena tamquam principalia, et sua tamquam annexa ad evidentiam; et iste dicitur commentator, non auctor. Aliquis scribit et sua et aliena, sed sua tamquam principalia, aliena tamquam annexa ad confirmationem; et talis debet dici auctor.

⁶⁾ J. D. Janocki, *Nachricht...* III, Breslau 1753, 116.

Dopiero późniejsi humaniści zaczęli występować przeciwko Głogowczykowi. Sz. Marycki, St. Orzechowski i J. Przyłuski domagają się, ażeby obok innych podręczników usunąć ze szkół także i traktaty Głogowczyka⁷⁾. Urzeczeni wdziękiem klasycznej łaciny, nie umieli dojrzeć żywej łaciny średniowiecza, a przede wszystkim nie umieli ocenić kultury średniowiecznej w jej cechach istotnych. Prosta szata zewnętrzna przysłoniła im to, co było najbardziej zasadniczym.

Krytyczne nastawienie Jana z Głogowa przejawia się zwłaszcza w jego ustosunkowaniu się do Alberta Wielkiego i św. Tomasza. W komentarzu do *De anima* wraz z Tomaszem, a przeciwko Albertowi, wykazuje, że właściwym przedmiotem naszego rozumu jest istota rzeczy materialnych⁸⁾, i że siedzibą duszy jest nie tylko serce, lecz całe ciało⁹⁾. Z Albertem, a przeciwko Tomaszowi utrzymuje, że rozum może spełniać swoje funkcje bez współdziałania wyobraźni, o ile na podstawie odpowiedniego wyobrażenia utworzył już sobie jakieś pojęcie. Wraz z Albertem, a przeciwko Tomaszowi, przyjmuje pięć zmysłów wewnętrznych, gdyż, jak sądzi, fakty patologiczne domagają się wprowadzenia różnicy między phantasia a imaginativa¹⁰⁾. W metafizyce zaznacza różnicę w poglądach u Alberta¹¹⁾ i św. Tomasza w kwestii istoty i istnienia, opowiadając się za św. Tomaszem¹²⁾.

⁷⁾ J. Szujski, *Opowiadania i roztrząsania*, IV, Kraków 1888, 142.

⁸⁾ *Quaestiones librorum de anima*, Kraków 1514, fol. 172: Intellectus pro statu praesentis vitae non cognoscit nisi per ministerium sensus... concluditur ergo: illud obiectum esse nostri intellectus, quod non habet esse nisi in materia sensibili et phantasmate, hoc autem est quidditas rei materialis... Tertio probatur omne cognoscens cognoscit secundum modum sui esse, sed modus intellectus nostri secundum esse est in materia. Ergo.

⁹⁾ *Quaestiones*, fol. 57 n. Opinię Alberta por. *Libri De anima*, Venetiis 1481, fol. 35.

¹⁰⁾ *Quaestiones*, fol. 174.

¹¹⁾ *Quaestiones*, fol. 127 nn.

¹²⁾ *Ripsa Bibl. Jag.* nr. 2453, fol. 52: In hys materialibus et corruptibilibus esse realiter distinguitur ab essentia. Probaturo prima conclusio auctoritate doctoris Thome in tractatu de quidditatibus rerum. Et arguit sic quiddid non est de intellectu quidditatis et essentia rei

IV.

Gramatyka w ramach filozofii

Epoka średniowiecza jest epoką pielęgnowania gramatyki. Już na progu średniowiecza Alkuin pisze dialog pt. *Grammatica*. W dialogu tym występuje gramatyka jako wyraz filozofii. Do niej garnie się z tęsknotą uczeń i ona należy do siedmiu kolumn, czyli siedmiu sztuk wyzwolonych, na których opiera się wszelka mądrość. Już tutaj nie pojmujemy gramatyki jako gałęzi wiedzy, która traktuje jedynie o regułach wiązania terminów i zdań, ale także jako psychologię języka. Co więcej, w gramatykę wchodzi nawet metafizyka. Gramatyka według Alkuina zajmuje się mową i dysputą. A wszelka mowa składa się z rzeczy, umysłu i wyrazów. Z konieczności więc obok psychologii wystąpić musi i pierwiastek ontologiczny⁷¹⁾.

W ramy filozofii wprowadza gramatykę i Jan z Głogowa. W komentarzu do Donata tak określa tę sztukę: Wiedza, pouczająca jak należy poprawnie pisać, poprawnie napisane należy rozumieć, poprawnie zrozumiane należy ułożyć, należy ułożone odpowiednio wypowiedzieć⁷²⁾. W definicji tej posługujemy się wyrazem wiedza, biorąc ten termin w szerszym znaczeniu. Ściśle bowiem rzecz biorąc, należało by

est adveniens ei, faciens compositionem cum essentia, realiter distinguitur ab essentia, sed esse non est de intellectu quidditatis et essentiae et advenit essentiae et facit compositionem realem cum ea, ergo esse realiter distinguitur ab essentia. Maior, quia sicut res non potest intelligi sine his, quae sunt de essentia eius, sic illud sine quo potest essentia intelligi non est de essentia rei.

⁷¹⁾ *Grammatica*, ML 101 col. 849-850.

⁷²⁾ Donati minoris declaratio, Lipsie 1510, fol. B: Notandum primo quod grammatica communiter secundum grammaticos sic diffinitur. Grammatica est scientia docens recte scribere, recte scripta recte intelligere, recte intellecta recte componere, recte composita debite pronuntiare. In diffinitione autem grammaticae pro genere ponitur scientia communiter capiendae scientiam, proprie enim loquendo grammatica non est scientia. Scientia enim proprie sumpta est habitus speculativus, grammatica autem est habitus practicus ut prius ostensum est. Scilicet grammatica bene dicitur scientia capiendae scientias communiter ut non distinguitur contra artem.

gramatykę wykluczyć z zakresu wiedzy, gdyż wiedza w ścisłym znaczeniu jest sprawnością spekulatywną, gramatyka zaś jest sprawnością praktyczną.

Z definicji gramatyki wynika jej podział. Pierwszy dział gramatyki stanowi ortografia, która poucza jak poprawnie należy pisać, drugi etymologia, która poucza jak poprawnie należy rozumieć wyrażenia, trzeci składnia, która poucza jak należy umiejętnie konstruować zdania. Ostatni wreszcie dział, prozodia, poucza o należywym wypowiedaniu myśli⁷³⁾.

Filozofia średniowieczna znała zasadę dydaktyczną, według której umysł ucznia należy prowadzić stopniowo od lżejszych działów wiedzy ku cięższym i głębszym⁷⁴⁾. Na zasadę tę powołuje się i Jan z Głogowa. Gramatyka należy do lżejszych działów, dlatego od niej należy rozpocząć nauczanie. Jest działem lżejszym, ale nie mniej pożytecznym; jest tym, czym fundament dla domu, jest odzwierciedleniem wszystkich innych gałęzi wiedzy, najstarszą żywicielką języka szepleniącego, najstosowniejszą oczyszczicielką, szafarką logiki, tłumaczką teologii, ochłodą medycyny i pochwałą godną podstawą całego quadri-vium⁷⁵⁾. Gdy Jan z Głogowa tak wynosi gramatykę, to tylko idzie szlakiem utartym przez scholastyków. To prawda, że

⁷³⁾ Prima pars doctrinalis Alexandri, Lipsie 1525, fol. B. Por. Donati minoris declaratio, fol. B: Notandum secundo grammatica docet quattuor. Primo docet recte scribere et in hoc tangitur prima species grammaticae scilicet orthographia. Secundo docet recte intelligere et in hoc tangitur secunda species grammaticae scilicet etimologia. Tertio docet recte componere et in hoc tangitur tertia species grammaticae scilicet dyasinthetica. Quarto et ultimo docet grammatica recte pronuntiare et in hoc tangitur quarta et ultima species grammaticae scilicet prosodia.

⁷⁴⁾ Por. np. św. Tomasz De ente et essentia w wyd. R. Allersa, Wien 1936, 15: Quis vero ex compositis simplicium cognitionem accipere debemus et ex posterioribus in priora devenire, ut a facillioribus incipientes convenientior fiat disciplina, ideo ex significatione entis ad significationem essentiae procedendum est.

⁷⁵⁾ Prima pars doctrinalis Alexandri, fol. 1: Igitur florifera iuvenum etas talibus est edificanda scientiis levioribus quibus ad illam summam que celorum cacumina penetrat sapientiam postremo pervenire valeat. Quis est hec ars liberalis grammatica ut in domo fundamentum ab omnibus aliis scientiis praesupposita...

i wśród scholastyków spotykamy zdania potępiające gramatykę. Piotr Damian ze zgorzaniem spogląda na niektórych mnichów, jak reguły Donata przedkładają nad reguły św. Benedykta i sądzi, że pierwszym profesorem gramatyki był szatan, któremu się udało przy pomocy jej reguł nauczyć pierwszych rodziców, jak należy Boga odmieniać w liczbie mnogiej²⁰). Były to jednak zdania odosobnione. Podobnie jak Raban Maur w pierwszym średniowiecznym podręczniku pedagogiki, w *De institutione clericorum*, włączył gramatykę, wraz z innymi sztukami wyzwolonymi, w program nauczania²¹), tak samo postępują i inni czołowi scholastycy.

Na pytanie, kto był wynalazcą gramatyki, odpowiada Jan z Głogowa krótko: filozof przyrody i gramatyk²²). Odpowiedź ta jest charakterystyczną: jest ona wyrazem prądów panujących w średniowieczu, a odnoszących się do związku gramatyki z logiką. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że wraz ze śmiercią gramatyka Jana z Garlandii (um. 1252), zamarło w Paryżu, a powoli i w innych środowiskach, nauczanie Donata i Pryscjana w dawnym stylu. Gramatyka weszła w kontakt z logiką, a kontakt ten ożywił ją i pogłębił. Gramatyka spekulatywna, panująca niepodzielnie przy końcu XIII i na początku XIV w. była prawdziwą filozofią języka, wchłaniającą w siebie cały szereg pojęć scholastycznych. Gramatyka ta stara się uzasadnić połączenie wyrazu i myśli — *significatio*. Stąd zjawiają się traktaty zatytułowane *De modis significandi*. Według gramatyki spekulatywnej jedne wyrażenia oznaczają stan stały

²⁰) *De sancta simplicitate*, I; ML 145 col. 695.

²¹) *De clericorum institutione*, PL 107 col 293 nn.

²²) *Prima pars doctrinalis Alexandri*, fol. 1: *Queritur qualis fuit grammaticae scientiae inventor. Solutio fuit, naturalis philosophus et grammaticus*. Ciekawa jest odpowiedź na pytanie, czy uzdolnienia do gramatyki tkwią w naturze człowieka: *Queritur an grammatica nobis insit a natura. Solutio, grammatica perfecta que est habitus scientificus per demonstrationem acquisitus non inest nobis a natura. Sed grammatica imperfecta inest nobis a natura*. Odpowiedź ta przypomina naukę św. Tomasza o *inchoationes virtutum*. Por. I—II q. 63 a. 1 i *Questio disputata de virtutibus in communi*, a. 8.

(nomen, pronomen), inne stawanie się (*verbum*, *participium*). W dyskusjach nad częściami mowy zastosowuje się takie teorie, jak materii i formy, ruchu, czterech przyczyn itd.²³).

Traktaty *De modis significandi* nadały także wykładom gramatycznym Głogowczyka swoisty charakter. Wykłady te nie tyle należą do lingwistyki, ile raczej do historii psychologii mowy. U Głogowczyka, podobnie jak u innych scholastyków, na pierwszy plan występują relacje, stosunki między myślą a terminem, a na drugi plan schodzą zewnętrzne objawy tych stosunków — wyrazy i zdania.

V.

Ars artium

Na wstępie Komentarza do *Analitik* drugich cytuje św. Tomasz powiedzenie Arystotelesa: rodzaj ludzki żyje sztuką i rozumem. W tych słowach, zdaniem św. Tomasza, podkreślił Filozof cechę najbardziej charakterystyczną dla człowieka: znamię, wyróżniające go od zwierząt; zwierzęta spełniają swe czynności instynktownie, człowiek zaś kieruje się rozumem. Rozum służy człowiekowi w ten sposób, że formuje w sobie rozmaite sztuki, zmierzające do uporządkowania i ułatwienia czynności. Sztuka bowiem jest pewnym rozporządzeniem rozumu, które wskazuje nam, jak przez określone środki można osiągnąć cel zamierzony.

Rozum nie tylko kieruje czynnościami władz niższych, jest on także kierownikiem swych własnych funkcji. Człowiek, zastanawiając się przy pomocy swego rozumu nad ruchami ręki, wynalazł sztukę budowania i sztukę ciesielską. Zastanawiając się zaś nad samymi funkcjami rozumu, wynalazł sztukę uporządkowanego, łatwego i bezbłędnego rozumowania. Tę ostatnią sztukę nazywamy logiką. Ponieważ od rozumu pochodzą

²³) M. de Wulf, *Histoire de la philosophie médiévale*, II, Louvain 1924, 87 n.

wszystkie sztuki, a logika odnosi się do czynności rozumowych jako do właściwej materii, dlatego jest ona sztuką sztuk — ars artium¹⁾).

Takie ujęcie logiki, wpłynęło oczywiście na ogromne zainteresowanie się tym działem w średniowieczu. Nie ma wybitniejszego scholastyka, który by nie napisał choć jednego komentarza do *Organonu* Arystotelesa, względnie oryginalnego traktatu logicznego. Żywe zainteresowanie się logiką znać i w polskiej literaturze filozoficznej. *Ars artium* pociągnęła ku sobie i Jana z Głogowa.

W komentarzu do *Vetus ars* wykazuje Głogowczyk, że logika jest wiedzą, że jest wiedzą jednolitą i specjalną, wyróżniającą się od innych; ma ona właściwy sobie przedmiot, swoiste cechy i wnioski²⁾). Podobnie jak inni scholastycy, stawia i nasz autor pytanie, czy logika jest wiedzą spekulatywną czy praktyczną. W odpowiedzi cytuje opinię św. Tomasza i Alberta. Według św. Tomasza logika jest wiedzą teoretyczną, według Alberta spekulatywną. Głogowczyk przyjmuje opinię pośrednią. Logika z natury swej jest wiedzą spekulatywną. Jej charakter spekulatywny wynika stąd, że zajmuje się wnioskowaniem, a więc funkcją rozumu, podczas gdy praktyka jest funkcją innej władzy. Ponieważ jednak kieruje rozumem, ażeby nie pobił w swych aktach, które dokonują się z udziałem woli, i dotyczy pewnych czynności praktycznych, jak np. konstrukcji syllogizmów, dlatego drugorzędnie i ubocznie jest także wiedzą praktyczną.

Jan z Głogowa z naciskiem podkreśla użyteczność logiki. Daje ona wprawę w myśleniu i ułatwia odróżnianie prawdy od fałszu, dopomaga do zwalczania przeciwnych tez, wreszcie toruje drogę do studium filozofii. Bez niej nikt nie jest w stanie robić postępów w filozofii; co więcej, nie może iść na-

¹⁾ *Posteriorum analyticorum* l. I lect. 1, ed Leonina, I (Romae 1882), 138.

²⁾ *Exercitium veteris artis*, (Kraków) 1504, fol. A-3.

przód w żadnym innym dziale wiedzy. Słusznie więc Awerroes orzekł, że źródłem błędów Awicenny były: zbytnie zaufanie we własne zdolności, brak doświadczenia życiowego i niezajomość logiki³⁾).

Przy ogólnym podziale logiki bierze Głogowczyk jako podstawę rodzaje przedmiotów. Przedmiotem całej logiki jest dowód (*argumentatio*), który zawiera w sobie części integralne i subiektywne. Do części integralnych należą zdania i terminy. Części subiektywne można ujmować materialnie i formalnie. Częściami subiektywnymi formalnymi są różnego rodzaju dowody: dowód dialektyczny, apodyktyczny i sofistyczny. Części subiektywne tworzą syllogizm i indukcja.

Części integralne należą do *logica vetus*, części subiektywne do *logica nova*. Nazwa „*logica vetus*” według Jana z Głogowa pochodzi stąd, że sądy i terminy są pod względem natury pierwszymi od pełnych dowodów; wszelka bowiem część jest z natury swej pierwszą od całości. Nową logikę dzieli za Boecjuszem na logikę inwentywną i rezolutywną. Logika inwentywna zajmuje się wynalezieniem terminu średniego, logika rezolutywna mówi o sposobach rozkładania syllogizmu na odpowiednie elementy. Z ksiąg *Organonu* *Topica* i *Elenchi* należą do logiki inwentywnej, *Priora* i *Posteriora* do logiki rezolutywnej⁴⁾). W ten sposób Jan z Głogowa uzasadnił podział

³⁾ *Exercitium super omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hispani*, Argentine 1517, Prohemium: In primis itaque studium logice utile est ad exercitationem, qui enim promptus est in studio logice potest faciliter arguere ad omne propositum et cognoscere verum a falso. Est denique studium logice ad obviationem utile. Qui enim in studio logicae doctus est facillime repugnare et contradicere potest aliquid proponenti quod falsum existit... Postremo studium logice utile est ad philosophiae disciplinas. Nullus enim perfecte in studio philosophiae doctus evadere poterit sine logice preceptis, quinimo in nulla scientia aliquid addisci poterit, studio logice pretermissio. Unde et recte in acquisitione scientiarum logicam primam oportet existere. Ipsa enim probabiliter de principiis omnium scientiarum disputat et sylogizat. Unde et Commentator Averrois cordubensis dixit, tria Avicennam errare fecerunt: confidentia proprii ingenii, inesperienza vite et ignorantia logice.

⁴⁾ *Exercitium novae logicae*, fol. 2.

logiki na starą i nową podstawę wewnętrzną i przedmiotową. Podstawa czysto zewnętrzna i czasowa, tzn. kolejne, w porządku chronologicznym, poznawanie traktatów Arystotelesa ustąpiło miejsca podstawie głębszej i wewnętrznej.

W kulturze średniowiecza tu i ówdzie pojawia się związek logiki z matematyką. Myśl tę najdobitniej, jak się zdaje, wyraził Roger Bacon. Celem logiki według Bacona jest wykrycie argumentów, które by mogły obudzić w rozumie praktycznym miłość do cnoty. Argumenty te jednak winny posiadać najwyższy stopień piękności. Bacon ma tu na myśli piękność stylistyczną, której fundamentem jest muzyka wraz z prozodją, metryką i rytmiką. A ponieważ muzyka jest częścią matematyki, dlatego logika winna się opierać na matematyce. Zresztą ośrodek logiki, *Liber posteriorum* wykazuje, że logika jest zależna od matematyki. W *Analitykach* drugich bowiem poucza Arystoteles o sztuce dowodzenia. Zasady zaś dowodzenia i w ogóle cały aparat logiki można poznać i wyjaśnić jedynie przy pomocy matematyki, gdyż tylko tam mamy prawdziwe dowodzenie i wynikanie⁷⁾.

Jan z Głogowa nie omawia bliżej związku logiki z matematyką. W komentarzu jednak do *Analityk* drugich zastanawia się bliżej nad tekstem Arystotelesa, w którym mowa o posługiwaniu się w logice przykładami matematycznymi. Racje podane przez samego Arystotelesa omawia obszernie, wykazując, że matematyce przysługuje najwyższy stopień pewności. Przedmioty matematyczne bowiem bardziej, aniżeli inne, narzucają się zmysłom i umysłowi oraz są materią dowodów odwracalnych⁸⁾. W ten sposób średniowiecze torowało drogę Leibnizowi i współczesnej logice symbolicznej.

⁷⁾ *Opus Maius* IV, l. 2; ed. H. Brigdes, Oxford 1897, 100—102. Por. E. Gilson—Philoth. Böhner, *Die Geschichte der christlichen Philosophie*, Paderborn 1937, 407.

⁸⁾ *Posteriorum analeticorum libri*, (Kraków), 1499, fol. 85 nn.

VI.

Laudes creaturarum

Studium przyrody żywej i martwej stanowiło jeden z najważniejszych działów nauki średniowiecznej. Nie brakło wśród scholastyków autorów, którzy w badaniach przyrodniczych posługiwali się metodą nowoczesną, nie mając oczywiście środków nowoczesnych. Eksperymenty np. Roberta Grosseteste doprowadzają go do sformułowania zasady ekonomii sił naturalnych⁹⁾. Doświadczenie również każe mu przeciwstawić się twierdzeniu Arystotelesa, że ruch kołowy jest ruchem najdoskonalszym¹⁰⁾.

Obok tego realnego nastawienia do przyrody spotykamy w średniowieczu jeszcze inną metodę jej badania, etymologiczną i symboliczną. Etymologiczne tłumaczenie opiera się na zdaniu Kratylosa Platńskiego, według którego znać nazwę rzeczy, jest to samo, co znać rzecz. Pierwotne nazwy nie zostały przydzielone rzeczom przypadkowo; kto więc bada źródła słów, ten dochodzi równocześnie do poznania natury przedmiotów¹¹⁾. Etymologiczne tłumaczenie zjawia się poprzez całe średniowiecze. Tłumaczenie to wypełnia np. olbrzymią encyklopedię Rabana Maura, a zjawia się i w późnym średniowieczu.

Z tłumaczeniem etymologicznym łączy się tłumaczenie symboliczne. Przyroda cała i poszczególne składniki przyrody wskazują poza siebie, są znakami głębszych prawd i tajemnic.

⁹⁾ *De iride*, ed. L. Baur, *Die philosophischen Werke des Robert Grosseteste, Bischofs von Lincoln*, Münster i. W. 1912, Beiträge zur Geschichte der Philosophie, XI, 16 p. 75: Et idem (experimentum) manifestavit nobis hoc principium naturalis philosophiae, scilicet quod omnis operatio naturae est modo finitissimo, ordinatissimo, brevissimo et optimo, quo ei possibile est.

¹⁰⁾ *De lineis, angulis et figuris*, ed. Baur p. 61: Agens naturale non facit virtutem suam secundum circulum, sed secundum diametrum circuli propter brevitatem.

¹¹⁾ Kratylos 435 D, Por. Rabanus Maurus, *De institutione clericorum*, 3, 8; ML. 107 col. 384 n.

W każdej księdze, pisze Hugo od św. Wiktora, możemy rozważać dwie rzeczy: piękno liter i myśli, jakie one wyrażają. Nasze oczy podziwiają zdolność kaligrafa, a nasz rozum smakuje w ideach, jakie autor wypowiedział; nasz wzrok i nasz rozum na równi są oczarowane. Podobnie jest z księgą przyrody. Stwórca dał duszy ludzkiej podwójny zmysł: zewnętrzny, zdolny widzieć i podziwiać rzeczywistość materialną, i zmysł wewnętrzny, całkiem duchowy, który może przeglądać poza materię i odkryć zawartą w niej ideę⁷⁾.

W dziełach przyrodniczych Jana z Głogowa napotykamy raz po raz na wymienione cechy kultury średniowiecznej. W *Introductorium compendiosum* wyróżnia on wśród nauk przyrodniczych, godnych szczególnego szacunku, astronomię i astrologię. Astronomia zajmuje się opisem orbit ciał niebieskich, ich ruchów, własności, ich wielkości i cech wymierzalnych. Astrologia bierze pod uwagę zmiany czasu i pyta, co oznaczają rozmaite pozycje gwiazd⁸⁾. Różnica między astro-

⁷⁾ *Eruditionis didascalicae* l. VII c. 4; ML 176 col. 814: *Universus enim mundus iste sensibilis quasi quidam liber est scriptus digito Dei, hoc est virtute divina creatus, et singulae creaturae quasi figurae quaedam sunt non humano placito inventae, sed divino arbitrio institutae ad manifestandam invisibilia Dei sapientiam. Quemadmodum autem si illiteratus quis apertum librum videat, figuras aspicit, litteras non cognoscit: ita stultus et animalis homo, qui non percipit ea quae Dei sunt, in visibilibus istis creaturis foris videt speciem, sed intus non intelligit rationem. Qui autem spiritualis est, et omnia dilucidare potest, in eo quidem quod foris considerat pulchritudinem operis, intus concipit quam miranda sit sapientia Creatoris. Et ideo nemo est cui opera Dei mirabilia non sint, dum insipiens in eis solam miratur speciem: sapiens autem per id quod foris videt profundam rimatur divinae sapientiae cogitationem, velut si in una eademque scriptura alter colorem seu formationem figurarum commendat; alter vero laudat sensum et significationem. Por. De sacramentis christiane fidei, l. I pars VI cap. 1; ML 176 col. 266.*

⁸⁾ *Introductorium compendiosum*, (Kraków) 1513, fol. A: *Inquit Albumazar vir in scientia stellarum doctissimus in Introductorio suo maiori Differentia prima tractatu primo: Due sunt species sapientiae mirabiles in cognitione et magne in existimatione: Quarum prima est scientia de circulis planetarum et orbibus eorum, motibus et accidentibus, que eorum magnitudo et quantitas... et hec communi nomine astronomia appellatur. Subiungit Albumazar: Altera pars sapientie mutationes temporum inquirat. Quid etiam applicatio varia in stellis praesignat... et hec astrologia nominatur.*

nomią i astrologią jest trojaka: Po pierwsze, astronomia mówi o przyczynach, astrologia zaś o skutkach. Astronomia zajmuje się ruchem, wyglądem i koniunkcją ciał niebieskich, skąd pochodzą rozmaite skutki na ziemi, którymi znowu zajmuje się astrologia. Po drugie, astronomia z natury swej jest wiedzą zupełną i o tych zjawiskach, które się dokonują jednostajnie i nie podlegają odchyleniom. Astrologia zaś mówi o skutkach ciał niebieskich, które nie zawsze pojawiają się tu na ziemi i nie dokonują jednostajnie. Dlatego skutki działania ciał niebieskich są czymś pośrednim między bytem koniecznym a przygodnym. Po trzecie, astronomia jest wiedzą z natury swej zupełną bez astrologii; astrologia zaś nie jest wiedzą zupełną, lecz presuponuje astronomię⁹⁾. Uwagi te wykazują, że realne tłumaczenie przyrody nie było obce Głogowczykowi i, że astronomia nie pokrywała się u niego z astrologią. Jeśli gorliwie zajmował się astrologią to dlatego, że duch czasu tego wymagał i miał przekonanie o łączności dwu sfer: niebieskiej i ziemskiej.

Obok tłumaczenia realnego przyjmuje Jan z Głogowa tłumaczenie etymologiczne i symboliczne. Wyraz *mundus* — świat pochodzi według niego bądź od wyrazu *motus* — ruch, bądź od wyrazu *munditia* — czystość, piękność. Etymologia wyrazu *mundus* miałaby więc wskazywać bądź na ruch, jaki dokonuje się we wszechświecie, bądź na piękno i harmonię kosmosu¹⁰⁾. Autorowie średniowieczni chętnie biorą termin „zwierciadło” (*speculum*), jako tytuł swych dzieł. Wielka encyklopedia Wincentego z Beauvais nosi tytuł *Speculum maius*; świat bowiem cały jest jak gdyby wielkim zwierciadłem, w którym przegląda się Myśl boża¹¹⁾. Podobnie wyraża się i Jan z Głogowa. Bóg rzucił w przestworza gwiazdy świecące jako znaki przyszłych rzeczy. Obok swej własnej istoty

⁹⁾ *Introductorium compendiosum*, fol. A.

¹⁰⁾ *Introductorium*, fol. A — II: *Dicitur autem mundus quia semper est in motu et nulla requies partibus eius concessa est: vel etiam mundus a mundicia et pulchritudine, quia pulcher est.*

¹¹⁾ Por. P. Pourrat, *La spiritualité chrétienne*, II, Paris 1924, 166.

ukazują one jeszcze inną rzeczywistość, nadprzyrodzoną⁷⁾. Dla Jana z Głogowa, podobnie jak dla innych scholastyków, zbyt bliskim był świat łaski i chwały światu powołanemu do życia stwórczym czynem Boga, ażeby ten drugi nie miał być symbolem pierwszego.

W Sumie teologicznej św. Tomasza znajdujemy krótkie, lecz magistralne uwagi o wpływie ciał niebieskich na życie ludzkie. Kosmos wpływa na życie wegetatywne, zmysłowe i duchowe. Na życie wegetatywne wpływa wprost i bezpośrednio jak na coś, co ściśle się łączy z materią. Na życie zmysłowe wpływa również bezpośrednio, ale o tyle, o ile zmysły łączą się z narządami organizmu. Na życie duchowe wreszcie wpływa przyroda tylko pośrednio, poprzez narządy ciała i zmysły⁸⁾. Podobne myśli spotykamy i w traktatach Jana z Głogowa. Sfery niebieskie, jako zastępczyni Boga, kierują rzeczami niższymi i zachowują je w istnieniu. Wpływają na wzrost ziarna w ziemi, na słabości i choroby ciała, nawet na postępowanie człowieka; silny zwłaszcza jest wpływ słońca i księżyca⁹⁾. Wyraźnie jednak zaznacza, że ciała niebieskie, wpływając na wolę ludzką, nie zmuszają ją do działania; dlatego sądy astrologów o czynach ludzkich są czymś pośrednim między bytem koniecznym a przygodnym. Gdy astrolog przepowiada o obyczajach ludzkich, o czynach dobrych lub złych, to nie wskazuje na konieczność, lecz jedynie na skłonność natury: jesteśmy bowiem panami i kierownikami naszych czynów od początku życia aż do końca¹⁰⁾. Jan z Głogowa, podobnie jak

⁷⁾ *Introductorium astronomiae, Cracoviae 1514, Praefatio: Albertus etiam in duabus sapientibus pulchre ad propositum loquitur in haec verba: posuit creator altissimus stellas lucentes in sphaera celli tamquam futurorum signacula in divisionem temporum annorum et dierum pro dirigendaque rebus omnibus. Ipse enim tamquam vicarie dei operantur quiddam in sphaera activorum et passivorum contingit.*

⁸⁾ I q. 115, a. 4.

⁹⁾ *Introductorium astronomiae, Praefatio, A—II.*

¹⁰⁾ *Quaestiones de anima, fol. 131, Por. Exercitium Veteris Artis, fol. 143: Unde et Ptolomeus in probemio centum verborum dixit: Iudicia quae tibi do, sunt medium inter necessarium et contingens. Sequitur correlarie ultimo, quod astrologus praedicens mores hominum in bono*

św. Tomasz, z jednej strony uznaje wpływ przyrody na człowieka, a z drugiej odrzuca wymuszający wpływ gwiazd na czyny ludzkie.

Dla filozofii średniowiecznej ważne było pytanie, czy niebo jest ożywione. Pytanie to postawił także Jan z Głogowa. W odpowiedzi zaznacza, że doktorowie katoliccy różnią się tu w swych zapatrywaniach. Orygenes jest za opinią twierdzącą, Marsyliusz z Inghen i Jan Damasceński za przeczącą. Św. Augustyn nie opowiada się wyraźnie za żadną opinią. Św. Tomasz pisze, że czy opowiemy się za, czy przeciw, to nie będzie to w żadnym wypadku dotykało wiary. Sam Głogowczyk uważa za niewłaściwe twierdzenie, przyjmujące ożywienie nieba, bo wtedy trzeba by przypuścić, że na ciałach niebieskich istnieje życie wegetatywne, senzytywne lub intelektualne. Sądzi jednak, że inteligencje mogą poruszać ciała niebieskie i dodaje, że ruch nieba nie jest czysto naturalny. Co prawda już sama forma substancjalna jest dla nieba racją ruchu obrotowego, ale nie jest racją ruchu wiecznego¹¹⁾.

Głogowczyk, podobnie jak inni scholastycy, nie ograniczył się do czysto przyrodniczego badania kosmosu. Jak wykazują jego rękopiśmienne komentarze do metafizyki, poszedł jeszcze dalej, chcąc poznać wewnętrzną istotę bytu i stawania się. Między innymi roztrząsa zagadnienie jednoznaczności i analogii bytu. Mówiąc o jednoznaczności, podaje różnicę w ujęciu D. Szkota i filozofów wiedeńskich. Sam opowiada się za analogią bytu, za opinią tomistyczną¹²⁾, która z jednej strony umożliwia mu poznanie Bytu Koniecznego na podstawie bytów przygodnych, a z drugiej strony chroniła przed tendencją do zbytznego zbliżania ku sobie rzeczy i upodabniania.

et malo, non necessitate sed inclinationem intendit. Nos enim sumus domini et rectores nostrarum operationum a principio vitae usque in finem. Et Ptolomeus astrologorum princeps in Probemio Almagesti dixit: Sapiens vir dominabitur astris.

¹¹⁾ Rkps Bibl. Jag. nr. 2453, fol. 117 ro.

¹²⁾ Rkps Bibl. Jag. nr. 2453, fol. 45 n.

VII.

Znajomość psychologii

Św. Tomasz w komentarzu do *De anima* mówi o różnym stopniu godności jakiejś wiedzy. Godność wiedzy wypływa z jej funkcji. Funkcje zaś opierają się na przedmiocie i sposobie działania. Budowanie np. jest doskonalszą rzeczą, aniżeli sporządzanie łózka, gdyż przedmiot budownictwa jest doskonalszy od łózka. Obok przedmiotu ważną rolę spełnia tu i sposób, w jaki się dokonuje funkcja danej wiedzy. Im lepszy np. sposób budowania, tym lepsza wiedza budowniczego. Ze strony przedmiotu ta wiedza jest doskonalsza, która odnosi się do rzeczy szlachetniejszych, ze strony zaś sposobu działania ta, która jest pewniejsza.

Istnieją pewne działy wiedzy, które się odnoszą do przedmiotów szlachetnych, ale są mniej pewne. I przeciwnie, są inne gałęzie wiedzy, które się odnoszą do rzeczy mniej szlachetnych, ale za to są pewniejsze. Św. Tomasz opowiada się za tezą, że normalnie rzecz biorąc doskonalszą jest ta wiedza, która wprawdzie jest mniej pewną, ale za to ma jako swój przedmiot rzecz szlachetniejszą. Albowiem, jak mówi Arystoteles, bardziej pragniemy mieć odrobinę wiedzy o rzeczach szlachetnych, aniżeli wiedzieć bardzo wiele i w stopniu pewnym o rzeczach mniej doskonałych. Wiedza o duszy według św. Tomasza obejmuje w sobie jedno i drugie, tzn. i jest pewną i szlachetną⁷⁾.

Dalszy ciąg komentarza tomistycznego wskazuje na pożytek psychologii, zwłaszcza na usługi, jakie oddaje innym działom wiedzy: metafizyce, etyce i filozofii przyrody. Z uwag św. Tomasza wynika, w jakie ramy wkładało średniowiecze naukę o duszy i na jakim ją umieszczało stopniu doskonałości. Wiedza ta była jedną z najszlachetniejszych gałęzi wiedzy.

⁷⁾ In Aristotelis librum *De anima* commentarium, ed. A. Pirotta (Taurini 1936), lib. I lect. 1 n. 4.

Jan z Głogowa w swym komentarzu do *De anima* powtarza i wyjaśnia powyższe myśli św. Tomasza. Psychologia według niego nie stoi na pierwszym miejscu wśród nauk. Ze strony bowiem przedmiotu przewyższa ją metafizyka, gdyż byty faktycznie wolne lub drogą abstrakcji uwolnione od materii są szlachetniejsze od przedmiotu psychologii. Także i ze strony stopnia pewności stoi ona niżej od matematyki, której przysługuje najwyższy stopień pewności. Wśród nauk przyrodniczych jednak zajmuje ona miejsce najszlachetniejsze⁸⁾.

Za św. Tomaszem podkreśla Jan z Głogowa pożytek psychologii dla innych nauk. W metafizyce nie mogliśmy dojść do poznania rzeczy boskich i najwyższych przyczyn bez wiedzy o duszy. Wiedza ta bowiem daje nam wgląd w naturę rozumu, a wgląd ten przez analogię daje nam poznanie rzeczy boskich. Także i etyka opiera się na psychologii, gdyż przy omawianiu różnych sprawności moralnych trzeba znać władze duszy, tym bowiem władzom odpowiadają różne cnoty. Pożyteczną jest psychologia i dla filozofii przyrody, znaczna bowiem część przyrody jest obdarzona duszą⁹⁾. Widzimy więc, że Jan z Głogowa, podobnie jak całe średniowiecze, opowiada się za uwzględnianiem psychologii przy innych gałęziach wiedzy. Na szczególną uwagę zasługuje postulat użytkowania wiedzy o duszy przy filozofii moralnej, postulat ten bowiem jest typowym dla kultury średniowiecznej¹⁰⁾.

Głogowczyk porusza w psychologii nie tylko kwestie racjonalne, lecz także kwestie z zakresu psychofizyki lub psychofizjologii. Obszernie omawia jakości zmysłowe i ich wpływ jako współprzyczyn na zjawiska psychiczne¹¹⁾. Interesują go również zagadnienia biologiczno-psychologiczne, odnoszące się do organów poszczególnych zmysłów¹²⁾. Z szacunkiem, właści-

⁸⁾ *Quaestiones de anima*, fol. 17 vo.

⁹⁾ *Quaestiones de anima*, fol. 17 vo.

¹⁰⁾ Por. M. Barbado, *Introduction à la psychologie expérimentale*, Paris 1931, 453.

¹¹⁾ *Quaestiones librorum De anima*, fol. 93, 107, 110.

¹²⁾ Por. np. fol. 31, 103, 129.

wym kulturze średniowiecznej, wyraża się o organizmie ludzkim *) w myśl zasady powszechnie przyjętej o substancjalnym połączeniu duszy z ciałem. Swą Fizjognomię rozpoczyna słowami podziwu dla Mądrości Bożej, odzwierciedlającej się w ukształtowaniu ciała ludzkiego **).

Z jednej strony według Jana z Głogowa znaczny jest wpływ zjawisk psychicznych na ciało, a z drugiej strony ciała na duszę. Gwałtowne uczucia, np. miłości zmysłowej lub smutku, wprowadzają w organizm nienormalne zmiany. I odwrotnie, taka lub inna kompleksja organiczna wpływa na zmiany w funkcjach psychicznych. Niektórzy ludzie, znalazłszy się w trudnych i niebezpiecznych okolicznościach, nie wpadają w gniew z powodu silnej i ustalonej konstytucji cielesnej. Przeciwnie inni, nawet w drobnych trudnościach wpadają w gniew, gdyż ciało ich jest dysponowane do gniewu. Są także ludzie do tego stopnia bojaźliwi, że ich niepokoi nawet liść spadający z drzewa. Melancholicy według Awicenny uciekają w odległe i ukryte miejsca, obawiając się katastrofy i zaburzeń w ciałach niebieskich **).

Zagadnienia psychofizjologiczne skłoniły Jana z Głogowa do poruszenia problemów z zakresu nauki o temperamentach. Dość wnikliwy i oparty, jak się zdaje, na osobistych spostrzeżeniach jest opis temperamentu cholerycznego, flegmatycz-

*) Por. E. Gilson, *L'Esprit de la philosophie médiévale*, Paris 1944, 110 nn.

**) *Physionomia*, Cracoviae 1518. Właściwa treść dziełka rozpoczyna się tymi słowami: *Summiusque Dei sapientiam in humani corporis formatione conspicimus, Mirabili enim quadam compositione corpus humanum maiestas divina effinxit.*

**) *Physionomia*: *Multum enim anime immutari videntur passionibus corporis, et e converso corpus passionibus animae immutatur ut in amore illicito, tristitia, ceterisque delectationibus ostenditur. Quidam enim sunt homines, qui in duris et manifestis periculis eventibus nihil provocantur ad iram nec timent propter complexionem firmam et constantem in eis, habentque tales multum de sanguine et corda calida. Alii sunt qui a parvis et infirmis periculis moventur ad iram, quoniam eorum corpus irascibile dispositum est, ut in cholericis calidum sanguinem habentibus et levem, qui cito sursum commovetur.*

nego i melancholicznego. Cholerycy są gorącej natury, umysł posiadają bystry, potężną wyobraźnię i uzdolnienie do nauk matematycznych *). Flegmatycy są bojaźliwego serca, gdyż zimna kompleksja, cechująca flegmatyków, jest źródłem bojaźni. Są oni łaskawi, rozmowni, towarzyscy **). Melancholik jest bojaźliwy, miłujący samotność, nie lubi towarzystwa ludzkiego, jest człowiekiem zazdrosnym, oszczędnym, upartym, chciwym, podejrzliwym, źle myśli i mówi o innych, obraca się w świecie fantazji, rozmawia z samym sobą, jest złośliwy i lubi szkodzić drugim **). Widzimy więc, że psychologia różnicowa nie była całkiem obcą dla Jana z Głogowa, podobnie jak nie była obcą i dla innych scholastyków.

Polska na przełomie XV i XVI w. żyła kulturą średniowiecza, ale dochodziły już do niej głosy odradzającej się kultury antycznej; humanizm zaczynał torować drogę do umysłów. Czy jednak humanizm powstał wbrew kulturze średniowiecznej? To prawda, że krytykował on ujemne strony scholastyki u schyłku średniowiecza; ale i to prawda, że czerpał z niej wiele i żył jej światopoglądem. Jan z Głogowa nie był

*) *Physionomia, differentia V, consideratio 1*: *Subiungit (Constantinus colerici ergo, qua calidi sunt, crines habent nigros et crispas, et boni sunt intellectus, sapientis discretio, fortis imaginatio, in scientia numeri discursivi, et in studiis mathematicis sapientes.*

**) *Physionomia, differentia V, consid. 2*: *Albedo crinium et planities flegmaticam signat complexionem, et flegmatici ut in plurimum alborum sunt capillorum, signatque hominem corde timidum propter frigiditatem complexionis excedentem, sicut enim calor inquit Aristoteles est causa audaciae, sic frigiditas causa timoris, signat etiam albedo capillorum hominem benignum, hominibus conversantem, societatibus hominum gaudentem.*

**) *Physionomia, Differentia ultima, consider. 10*: *Homo melancholicus est timidus solitudinem diligit, non est conversationis humanae et bonae cum hominibus, est homo invidus, parvus, tenax et cupidus. Est homo suspiciosus, male de aliis hominibus loquitur et cogitat varia, facies eius est livida et ad palliditatem tendens. Homo melancholicus mirabilia imaginatur, cum seipso loquitur cum ambulat, ex imaginatione manus in parte posteriori in dorso iungit et sic cum seipso loquitur ambulando, habet cor malignum, et aliis nocere intendit.*

humanistą, ale przyjaźnił się z humanistami, i swym nastawieniem ducha zbliżał się do nich. Przez swój uniwersalizm zainteresowań, przez usilne studium ciał niebieskich, ziemi i człowieka, przygotowywał odrodzenie. Kultura średnio-wieczna, którą pielegnował, nie stawiała przeszkód kulturze humanistycznej, lecz owszem, dawała jej podstawy ideowe.

Henryk Burgez (Kraków)

KARTKA Z DZIEJÓW STAROPOLSKIEGO WYCHOWANIA DZIEWCZĄT

Przed trzema przeszło wiekami powstała w Krakowie skromna i mało znana, a przecież ogromnie zasłużona w dziejach edukacji dziewcząt w Polsce fundacja wychowawczo-szkolna, jedna z najstarszych w ogóle u nas tego rodzaju, która dała początek istniejącej do dziś, żeńskiej szkole powszechnej ss. Prezentek przy kościele św. Jana Ewangelisty (połączonej przez długi czas z zakładem kształcenia nauczycielek¹⁾, szczytującej się takimi uczennicami, jak Helena Modrzejewska²⁾). Fundacja rzeczona była typowym tworem epoki odrodzenia katolickiego, powstanie swe zawdzięczała pobudkom filantropijnoreligijnym. Powołała ją do życia Zofia z Maciejowskich Czeska, „urodzonego niegdyś Jana Czeskiego pozostała małżonka“, wielka dobrodziejka zakonu jezuitów w Krakowie³⁾. „Wzbudzona będąc miłością ku Panu Bogu i zbawieniu dusz ludzkich“, postanowiła ona w jesieni r. 1621, niewątpliwie z namowy jezuitów, a zwłaszcza ówczesnego energicznego przełożonego domu profesów przy kościele św. Barbary, Jana Wielewickiego, stworzyć dla sierot płci żeńskiej, zarówno stanu szlacheckiego, jak i miejskiego, zakład wychowawczo-szkolny.

¹⁾ Klasztor św. Jana w Krakowie i Zakład wychowania panien, Czas 13. IV. 1859, nr 84.

²⁾ Siedlecki Fr., Helena Modrzejewska, Warszawa, b. r. w., 14.

³⁾ Już w r. 1608 nazwana przez J. Wielewickiego, skronikarza jezuitckiego, „domus s. Barbarae non vulgaris benefactrix“, Dziennik domu zak. T. J. u św. Barbary, Scriptores rer. Pol. X 285; por. także XIV 247, 253; XVII 45. W lutym 1621 r. dopuszczoną została Czeska do uczestnictwa w łaskach zakonu jezuitckiego, tamże XVII 44.